Nr. 3. Kraków, dnia 1 marca 1929. Rok XI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

PRZECIWKO LUDOWI.

PROJEKT KONSTYTUCJI BB.

„O tych, co zdradzili sprawę ludową, i szpady sprzedali wrogowi".

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wniósł wreszcie projekt zmiany Konstytucji. Czytając uważnie ten projekt, człowiek z przerażeniem stwierdza, że ludzie, którzy wyszli z okresu rewolucyjnego, którzy brali czynny udział w walce rewolucyjnej o Niepodległość Polski, dziś sprzeniewierzyli się zasadom, głoszonym ongiś, a w imię których niezliczone szeregi robotników i chłopów oraz młodzieży szły na śmierć, w walce o Polskę Ludową, o Republikę Demokratyczną.

Jak gdyby na urągowisko, w czasie, gdy poszczególne grupy przemysłowców wypowiadają zawarte uprzednio umowy zbiorowe i w prowokacyjny sposób niedotrzymują podpisanych ze Związkami Zawodowymi umów, w czasie, gdy na wsi polskiej grasuje nędza, jak potępienie, gdy ludność wiejska za bezcen wyprzedaje inwentarz, za bezcen swoje produkty i gdy egzekutor w niemiłosierny sposób ściąga podatki wśród złorzeczeń i przekleństw, w czasie, gdy starzy robotnicy wyrzucani są na bruk z powodu starości, rządowe stronnictwo nie ma nic innego do roboty, jak wnoszenie projektu „naprawy" Konstytucji, projektu, który jest prowokacją mas ludowych, jest wyzwaniem klasy robotniczej.

Panowie z B. B. uważają, że sprawa nadzielenia ziemią karłowatych gospodarzy, nadzielenia ziemią bezrolnych, nie warta jest ich uwagi. Natomiast wysilają się na to, by odebrać prawa chłopom i robotnikom, ośmielają się w dodatku traktować swój projekt, jako „naprawę" Konstytucji! Czyż wyobrażają sobie, że masy ludowe są tak podłe, albo głupie, że im uwierzą? Czy chcą, żeby rozegrała się na nowo walka, czy chcą w walce tej doprowadzić do wstrząsów w Państwie? Słyszymy głosy, że możemy Rządowi wyrazić votum nieufności. Czy oni nie zdają sobie sprawy, że postawienie votum nieufności Rządowi równoznaczne być musi z rozpoczęciem walki rewolucyjnej na ulicach, albowiem dobrowolnie Rząd władzy nie odda Sejmowi. **Do obecnej chwili uchylaliśmy się od rozpoczęcia walki ulicznej. Uchylaliśmy się z całą świadomością w poczuciu odpowiedzialności za losy Państwa i ludu pracującego. Cierpliwość nasza ma jednak swoje granice!**

Jeżeli mamy do wyboru zachowanie zdobyczy mas pracujących, zawarowanych w obecnej Konstytucji, albo domniemaną „naprawę" Konstytucji, którą łaskawie proponuje nam Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, — nie będziemy mieli wyboru. Nie dopuścimy do tego, by uchwalone ustawy pożyteczne dla mas ludowych zależały od woli Prezydenta Rzeczypospolitej. Mieliśmy już próbki tej działalności „mocnej" władzy. Bo oto gdy chodziło o 30.000 rodzin czynszowników i drobnych dzierżawców na Kresach Wschodnich, zamknięto wiosenną sesję Sejmu, nie dopuszczając do uchwalenia ustawy. Obecnie na porządku dziennym Komisji Reform Rolnych stoi sprawa zmiany ustawy o reformie rolnej. Zmiany te idą w kierunku zakazu spekulacji ziemią przez obszarników, i nadzielania ziemią bezrolnych i małorolnych. W przededniu jesteśmy rozpoczęcia dyskusji w Sejmie nad wielką ustawą o zabezpieczeniu na starość, a Sejm, który wyszedł z powszechnego głosowania, który jest w swojej większości wyrazicielem tęsknot i nadziei mas chłopsko-robotniczych, z całą pewnością uchwali ustawy, wymierzone przeciwko burżuazji przemysłowej i obszarniczej. Ładniebyśmy wyglądali, gdyby od Prezydenta, który opierać się musi na takiem zbiegowisku jakim jest Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, zależało zatwierdzenie, albo odrzucenie uchwalonych przez Sejm ustaw!

Wątpliwości nikt z najbardziej naiwnych nie ma, że ustawy przez Sejm uchwalone spotykałyby się zwykle ze sprzeciwem Prezydenta. A dalej. W projekcie swoim B. B. chce dać prawie nieograniczone prawa Prezydentowi, nie czyniąc go odpowiedzialnym. Jest to typowy absolutyzm, któremu musielibyśmy się przeciwstawić z całą siłą. Nie damy się nabrać na żadne osoby, albowiem każda osoba na tym padole bezprawia i nędzy ma swój żywot ograniczony. Stoimy niewzruszenie na stanowisku Republiki Demokratyczno-Parlamentarnej z Rządem odpowiedzialnym przed Sejmem. Uważamy, że Prezydent Rzeczypospolitej, jako reprezentant Państwa i narodu, musi być zwolniony od zagadnień, które należą do Rządu i Sejmu. Każde inne wyjście byłoby zabójstwem dla odrodzonej Ojczyzny, a śmiercią dla wolności mas pracujących.

Dziesiątki lat uczyliśmy masy ludowe, jak należy walczyć o Polskę. Uczyliśmy je, jak należy umierać za ideały wolności i prawa. Dziś po 10-ciu latach Niepodległego bytu Polski stoimy w przededniu odebrania praw masom ludowym.

Są chwile, gdy przyglądam się różnym figurom, które w tej chwili decydują o ważnych kwestjach państwowych, gdy dowiaduję się o tych „informatorach" Marszałka Piłsudskiego, co go informują, jak myśli i czuje społeczeństwo, wtedy przychodzę do przekonania, że całe to zakłamane towarzystwo wprowadza w błąd Marszałka Piłsudskiego, opowiadając mu o miłości, jaką lud żywi do niego. To, co było wówczas, gdy Marszałek Piłsudski usunął się od władzy, tego niema dziś... Jeżeli ludzie tego nie widzą, to są ślepi, a jeżeli widzą, a z pochlebstwa mówią inaczej, są zbrodniarzami. Raz już wprowadzili w błąd Marszałka Piłsudskiego, gdy mówili mu w r. 1926, że wszyscy żołnierze garnizonu warszawskiego staną na rozkazy Marszałka i pójdą przeciwko Rządowi Witosa i Prezydentowi Wojciechowskiemu. Jak wiadomo, było inaczej. Wiadomo również, że przewrót majowy miał zapewnione powodzenie tylko dlatego, że lud Warszawy stanął po stronie Marszałka Piłsudskiego, stworzył entuzjazm, który był moralną podnietą dla walczących żołnierzy. Dziś zmieniło się bardzo dużo. Chłopi nie mogą wybaczyć Marszałkowi Piłsudskiemu, że współpracuje z magnaterją obszarniczą; robotnicy zaś, że współpracuje z „Lewiatanem". Oto jest prawda życia codziennego.

Przecież nikt z szanujących się ministrów i odpowiedzialnych ludzi nie może uznać za miarodajne to, że z racji różnych świąt i uroczystości starostowie zbierają życzenia dla Rządu, przesyłając je do wojewodów, a wojewodowie do Premjera, względnie odnośnego ministra. W jakich warunkach zbiera się te życzenia — lepiej o tem nie mówić. Zbyt to są bolesne rzeczy. Ludzie tej miary, co Marszałek Piłsudski — nie potrzebują chyba uciekać się do pochlebstw różnego gatunku szubrawców.

Zdajemy sobie sprawę z trudności gospodarczych, jakie przeżywa Państwo. Nie wymagamy od żadnego Rządu niestworzonych rzeczy. Chcemy tylko jasnego programu i czynów, któreby stopniowo krok za krokiem usuwały krzywdę, pozostałą po zaborcach.

Stoimy wiernie na straży tych haseł, które nieśliśmy do ludu wówczas, gdy klasy posiadające czołgały się u stóp obcych najeźdźców. Piętnowaliśmy wtedy zdrajców narodu. Dziś ci sami ludzie rozpanoszyli się w życiu Polski i wywierają na rząd silny wpływ. Oto jest „bólów ból", którego nie mogą zrozumieć ludzie, co nauczyli się tylko słuchać. My umiemy też słuchać, gdy nam mówią o nędzy, gdy nam mówią o potrzebie utrwalenia Polski. Nie możemy i nie będziemy słuchać, gdy nam mówią, że trzeba rzekomo wprowadzić nieomal absolutyzm Prezydenta i biurokracji.

Jan Kwapiński.

O ubezpieczenie na starość.

Mowa tow. posła Stańczyka.

Dnia 19-go lutego b. r. Sejm obradował nad wnioskiem o wprowadzenie ubezpieczenia robotników na starość. Imieniem PPS uzasadniał ten wniosek poseł **Stańczyk** następującem przemówieniem:

Klasa robotnicza podczas niewoli złożyła największe ofiary w walce o zdobycie niepodległości, a po wojnie swoją nadludzką pracą przedewszystkiem przyczyniła się do odbudowy naszego przemysłu z ruiny powojennej. Przemysłowcy stale twierdzą, że obciążenie naszego przemysłu świadczeniami socjalnemi uniemożliwia im konkurencję z zagranicą. **Jest to bajka.** W Niemczech płace są wyższe i procent świadczeń społecznych jest wyższy niż u nas, a jednak przemysł niemiecki bije każdą konkurencję, a to dlatego, że opiera swą kalkulację **nie** na wyzysku taniej siły roboczej, lecz **na wysokich płacach** i na udoskonaleniach technicznych, które tę pracę ułatwiają. Dlatego walka naszych robotników o lepszy byt jest zarazem **walką o postęp przemysłu**, o lepszą jego organizację i o udoskonalenie techniczne, a przeciwstawia się teorji, że tylko tania siła robotnicza umożliwia produkcję. Tak samo jest u nas z tzw. racjonalizacją pracy, pojętą w ten sposób, że odbywa się poprostu **rabunek siły fizycznej robotnika**, któremu coraz liczniejsi dozorcy nie dają czasu na odetchnięcie. Tem się tłómaczy rekordowa w Polsce liczba nieszczęśliwych wypadków oraz zachorowań.

Mamy olbrzymią ilość **inwalidów pracy bez zaopatrzenia**, utrzymywanych datkami robotników, którzy jeszcze pracują.

Jeżeli ma być wydana ustawa, to nie powinniśmy iść utartą drogą, aby niby to ustawę dać, ale przyznać jaknajmniejsze świadczenia. Wobec niskich płac robotniczych, niski procent ubezpieczenia zupełnie **chybiłby celu. Tylko** odpowiednie unormowanie tej sprawy umożliwi nam dotrzymanie kroku w szlachetnym wyścigu pracy narodów, w którym to wyścigu **klasa robotnicza oraz jej dobrobyt są najważniejszym czynnikiem.** (Oklaski).

Do wszystkich Oddziałów naszego Związku!

Zarząd Centralny Związku Drzewnego wzywa wszystkie Oddziały do składania choćby najskromniejszych ofiar na fundusz budowy domu letniego im. Teofila Jaszkowskiego, Organizacji Młodzieży T. U. R. i przesyłania na adres: Organizacja Młodzieży T. U. R. Komitet Centralny ul. Warecka 7. Warszawa.

Związek Rob. przemysłu drzewnego
z siedzibą w Krakowie
ZARZĄD CENTRALNY.

Stan wyjątkowy w Perehińsku.

Z WALK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH O POPRAWĘ BYTU

Swego czasu donieśliśmy o rozpoczęciu akcji cennikowej robotników drzewnych we Wschodniej Małopolsce. Pierwsze pertraktacje **rozbiły się,** minimalne żądania robotników, walczących m. in. o zastosowanie w przemyśle drzewnym ustawodawstwa społecznego, **nie zostały** uwzględnione. Tysięczne rzesze robotnicze przystąpiły do strajku, który trwał dwa tygodnie. Pertraktacje podejmowane przez starostwo, inspektorat pracy, rozbijały się, robotnicy minimalne żądania podwyżki płac zredukowali do 15%, firmy jednak ofiarowały wszystkiego 5%.

Strajk przeprowadzono spokojnie, wszyscy robotnicy, mimo przeciągania się strajku od pracy wstrzymali się. Solidarność robotnicza, spokojny przebieg strajku wyprowadzał z równowagi firmy, oskarżono przed władzami związek robotników drzewnych, że prowadzi się strajk dla celów politycznych itd.

Przeżywamy czasy walki o zmianę konstytucji, znajdują się ludzie i grupy polityczne (monarchiści itd.), którzy doradzają gwałtowną zmianę ustroju, publicznie mówi się, że jeżeli w drodze legalnej nie przejdzie zmiana konstytucji, dogodna dla kapitalistów, wtedy grozi zamach. Wszystko to odbywa się publicznie, o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności żadna władza nie pomyślała. Tymczasem gdy robotnicy w drodze prawa, legalnie zażądali podwyżki płac zrobiono z igły widły, za podszeptem firmy

SFABRYKOWANO BAJKĘ O AKCJI POLITYCZNEJ

i dla złamania frontu robotniczego ogłoszono **stan wyjątkowy w Perehińsku.**

W posiadaniu naszem znajduje się przepustka — wydana naturalnie „wybranym" zezwalająca na przebywnie poza swem pomieszkaniem w rejonie gminy Perehińska w czasie od godziny 19-tej do godziny 6. **Przepustka jest wystawiona dnia 17 stycznia 1929 r. i zaopatrzona pieczątką starostwa w Dolinie!** Strajkujący mieli zatem pozostawać w domu do godziny 6 rano, **a tymczasem firma mogła przewieść koleją łamistrajków!**

Sprowadzono olbrzymią ilość policjantów, **przygotowano kwatery dla ułanów i piechoty.** Zmobilizowano policję, wojsko przeciwko walczącym o wprowadzenie w życie ustaw: o 8 godzinnym dniu pracy, o urlopach i marną podwyżkę płacy. **Aresztowano niewinnych, którzy spokojnie jak zwykle powracali do domu.**

Robotnicy z Perehińska zdecydowani są na prowadzenie akcji do końca, żadna przeszkoda ich nie zraża. Mieli do wyboru powrót do pracy na dawnych warunkach, lub też prowadzenie akcji do końca,

ŻADNE ZARZĄDZENIE NIE ZŁAMAŁO SOLIDARNOŚCI STRAJKUJĄCYCH

Walczyli lojalnie, woleli nędzę od ugięcia się. **I solidarność robotnicza zwyciężyła,** doprowadzono do zawarcia umowy, z 15% robotnicy ustąpili na 10%; żądanie to i wszystkie inne żądania, budowy baraków, ulepszenia dostawy żywności, dostarczanie krytych wozów dla dojeżdżających do pracy kolejkami firmy, wypłaty zarobków co 14 dni, prawa spoczynku w niedzielę (i o to musieli w 1929 r. strajkować) itd. zostały przyjęte.

Akcję cennikową przeprowadzał Związek drzewnych w Perehińsku i w Dolinie. Po podpisaniu umowy, występujący z ramienia Rady Zw. Zaw. tow. Ł. Kulczycki odbył wiec na miejscu w Perehińsku. Sala nie mogła pomieścić przybyłych. Podczas przemówienia tow. Kulczyckiego ci, którzy dla braku miejsca w sali, przebywali na dworze — podczas zawieruchy śnieżnej — przez cały czas wytrwli na miejscu, poczem wszyscy zebrani jednomyślnie **przyjęli podpisaną umowę** i wyrazili delegatowi Rady Związków podziękowanie za trudy i starania o zwycięskie zakończenie akcji.

Zdajemy sobie sprawę, że przemysł drzewny, że firma drzewna w dzisiejszych czasach przeżywa kryzys, z jednej strony, jak to wykazała komisja ankietowa, z powodu braku urządzeń i zaprzestania inwestycyj, z drugiej strony z powodu **zbyt wysokiej ceny drzewa,** które w kraju nie jest kupowane, a rynki zagraniczne kurczą się i pochłaniają tylko surowce. Zdajemy sobie sprawę z tego i stwierdzamy, że

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CAŁĄ AKCJĘ STRAJKOWĄ PONOSI FIRMA

która odrazu mogła uwzględnić minimalne żądania robotników.

Na konferencjach wykazaliśmy, że **w czasie kiedy cena drzewa wzrosła o 100% i więcej, a cena żywności i przedmiotów codziennego użytku także znacznie wzrosła, płaca robotnika lasowego pozostała tasama.**

W tych warunkach żądanie 15% podwyżki było żądaniem minimalnem. **Firma podjęła walkę dlatego tylko, że żądania te wysunął związek zawodowy.** Ale pracodawcy drzewni muszą zapomnieć o czasach, w których robotnik drzewny nie znał organizacji, czasy te należą do przeszłości i nigdy nie powrócą. Walka z organizacjami związków zawodowych, walka o wpływy w instytucjach robotniczych. Kasach chorych itd., jest **beznadziejną** i samym warsztatom pracy przynieść może duże straty.

Raz jeszcze apelujemy do dyrektorów firm,

ZORJENTUJCIE SIĘ W SYTUACJI NOWEJ, NIE BĄDŹCIE FANATYKAMI, UNIKAJCIE WALKI BEZCELOWEJ

która firmom tylko szkody przynosi. Im większym jest Wasz opór tem większą jest reakcja mas robotniczych.

Policja jak zwykle zrobiła wiele doniesień, starosta dążył lojalnie do załatwienia zatargu, inspektor pracy okazał raz jeszcze, że nie jest inspektorem pracy a ciągle jeszcze inspektorem przemysłu. Czasy austrjackich inspektorów należą do przeszłości, dziwne, że młody wiekiem p. Sulkowski po 10 latach istnienia państwa polskiego, o czasach tych nie zapomniał.

Akcja cennikowa w Perehińsku, w najtrudniejszych warunkach zakończona zwycięsko, jest zwycięstwem robotników drzewnych całego Podkarpacia. Pierwsza akcja robotników lasowych, wykazała, że solidarnością klasa robotnicza wiele zdziałać może.

* * *

BROSZNIÓW-PEREHIŃSKO.

Strajk robotników lasowych. Rozbiły się pertraktacje cennikowe. Robotnicy lasowi wysunęli minimalne żądania, firma żądania robotników odrzuciła i grozi lokautem. Strajk wybuchł i prowadzony będzie do skutku. — Zawiadomiony inspektor pracy nic dotychczas nie uczynił. — Robotnicy lasowi zdecydowani są w razie potrzeby stracić całą kampanię zimową. Wobec tego, że przeprowadzenie lokautu grozi zamknięciem tartaku, robotnicy tartaku w Broszniowie poprą czynnie akcję strajkową robotników lasowych. Wyrażamy zdanie, że rozważni dyrektorowie firmy nie pójdą za podszeptem urzędników drzewnych, nie dopuszczą do zaostrzenia, które napewno przyniesie firmie zbyt poważne straty.

* * *

O ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH.

Za udział w akcji strajkowej policja aresztowała kilkudziesięciu robotników, aresztowanych do dziś dnia nie zwolniono. Robotnika lasowego na przednowku czeka skrajna nędza, gdy w zimie nie zarobi i na przednówek nie zaoszczędzi. Podwójnie przykrem jest dla aresztowanych i ich rodzin przetrzymywanie w więzieniu. — Dotychczasowe interwencje w kierunku zwolnienia aresztowanych nie dały rezultatu.

Na całem Podkarpaciu stale się powtarza, że prawie po każdej akcji cennikowej niewinnych aresztuje się, w więzieniu przetrzymuje się, a potem sądy sprawy umarzają.

Za wypadki krwawe w Drzwiniaczu aresztowanych tygodniami i miesiącami przetrzymywano w więzieniu, niedawno po latach w Stanisławowie odbyła się rozprawa i wszystkich zwolniono od winy i kary.

W roku 1928 aresztowano robotników w Wygodzie za udział w akcji strajkowej, jednego policja zbiła, po ukończeniu akcji cennikowej aresztowanych zwolniono.

Tą praktyką każdą akcję cennikową można załamać, wystarczy wywołać awantury przez wysłanników i judaszów firmy, przeciw której robotnicy strajkują i rzucenia podejrzenia na przewódców akcji, policja aresztuje kierowników akcji, cała akcja załamuje się, a co gorsza doprowadza się do ruiny finansowej niewinnie aresztowanych, rodziny w czasie przetrzymywania w więzieniu żywiciel zadłużają się.

Tą drogą apelujemy do pana ministra sprawiedliwości o zainteresowanie się sprawą aresztowanych w Perehińsku, tudzież o zbadanie wszystkich spraw przez nas powyżej omawianych. — Po przeprowadzeniu reorganizacji sądownictwa poprzednie praktyki nadal nie powinny mieć miejsca.

O zwolnienie gminy z nałożonej grzywny. — Na czas trwania stanu wyjątkowego, czy też pobytu ekspedycji karnej, w związku z akcją cennikową robotników, nałożono na gminę haracz w kwocie wysokiej. — Z winy firmy, która złamała umowę podpisaną, akcję przedłużono, a koszty ponosić ma niezamieszana gmina. — Do sprawy tej powrócimy, na razie żądamy wyjaśnień.

* * *

ZAŁOŻENIE ZWIĄZKU DRZEWNEGO

Założono dwa oddziały związku robotników drzewnych w Weldzirzu i Mizuniu. — We wszystkich miejscowościach naszego powiatu wszędzie tam, gdzie skupiają się robotnicy odruchowo zakładają się związki. — Zapał do organizacji dawno nie widziany. — Represje pracodawców i niestety innych czynników wywołują wprost odwrotny efekt.

Z terenu walki o byt.

Sąd nad robotnikami w Stanisławowie.

Prawie rok upłynął jak przed Trybunałem w Stanisławowie na ławie oskarżonych zasiadało 23-ch robotników z Dźwiniacza, którzy w walce o byt, stojąc w obliczu śmierci głodowej — narazić się musieli na ostry konflikt z kapitałem, w rezultacie dziesiątki tych robotników wedle współczesnych zwyczajów dokonywania rozrachunków między pracą a kapitałem — pomaszerowało na ławę oskarżonych o zbrodnię „gwałtu publicznego i zakłucenie spokoju". — Obok ofiar w postaci śmierci trzech robotników zastrzelonych przez policję, innych na „naukę" wpędzono do turmy. Rok minął bezpowrotnie, lecz nie znikło podłoże na jakiem rozrachunki między pracą a krwiożądnym kapitałem, dokonywuje się przed Trybunałami. Rok 1928-my dla klasy robotniczej miasta Stanisławowa był rokiem ciężkich niesłychanie walk o prawo do życia i w szeregu tych walk — na czoło wysunęła się akcja robotników tartacznych o której swego czasu obszernie pisaliśmy na łamach Dziennika Ludowego. — Oporne stanowisko pracodawców doprowadzało do tego, że po całym szeregu pertraktacji rozbijanych prowokacją pracodawców — robotnicy stanęli do walki strajkowej w miesiącu lipcu u. r. Strajk trwał około 5 tygodni i w tym czasie do walki ze strajkującymi robotnikami — kapitaliści zangażowali z prowincji łamistrajków i na tym tle doszło następnie do ostrego konfliktu między kapitałem a robotnikami. — Władza bezpieczeństwa naturalnie pospieszyła z pomocą i swymi usługami kapitaliście tak, że z miejsca kilkudziesięciu robotników znalazło się za kratami kryminału. — Na podstawie doniesienia Policji — rozpoczął swe urzędowanie Prokurator — oskarżając 25-ciu robotników tartacznych (w tem jedną kobietę) o „zbrodnię gwałtu publicznego".

Dnia 29 stycznia br. wszyscy oskarżeni stanęli przed Trybunałem wyrokującym. — Oskarżał prokurator Onuferko, rozprawie przewodniczył S. S. Okr. Krupka, bronili oskarżonych pp. Dr. Darm i Dr. Zasławski.

Jeżeli podłoże na którym doszło do wezwania przed Trybunał tych robotników kryło w sobie pewną zagadkę, to z przebiegu rozprawy można było dopiero nabrać głębokiego przekonania — kto właściwie powinien być odpowiedzialny za stan w jakim robotnicy pracowali i przyczynę konfliktu.

Nic dziwnego, że na twarzach prawie wszystkich członków Trybunału zarysowało się silne zdziwienie, ba nawet oburzenie skoro przesłuchaniem świadków i oskarżonych utwierdził się fakt, że robotnik za pracę 12-godzinną na dobę otrzymywał az 1 zł. 80 gr. (jeden złoty 80 groszy) mając na utrzymaniu rodzinę składającą się z 5-ro osób, czyli że na utrzymanie jednej osoby wypadało po 30 groszy na dzień. — I to był właściwy powód dla którego robotnicy podjęli akcję strajkową, dla którego nawet Sąd musiał zachować swą wstrzemięźliwość przy wydawaniu wyroku na oskarżonych. — Z pośród 25 oskarżonych Trybunał po naradzie zasądził 5 towarzyszy i 1 towarzyszkę aresztem od 1 do 3 miesięcy, z zawieszeniem kary na trzy lata, co w wielkiej mierze zawdzięczyć należy świetnej obronie Dra Darma i Zasławskiego.

Przemówienie obronne Dra Darma — to nie szablonowa mowa adwokacka, ale świetna charakterystyka faktów tworzących izolację między istotą czynu karygodnego zarzucanego robotnikom przez kapitał, a podstawą na jakiej buntować się musiał umysł nawet najcierpliwszego człowieka.

Zakończyła się wprawdzie rozprawa sądowa, robotnicy są na wolnej stopie, ale żadną miarą nie stanowi to o zakończeniu się walki klasowej między pracą a kapitałem. — Jesteśmy świadomi, że w obecnym ustroju kapitalistycznym — wrota kryminałów otwierają się przeważnie przed tymi

którzy słuszny bunt podnoszą, którzy walczą z bezprawiem, jednak nawet te sposoby walki nie zdołają odstraszyć robotników, nie zatamują biegu procesu dziejowego — odbywającej się systematycznej walki uciśniętych z uciskającymi, choćby tym pierwszym kajdanami wokół dzwoniono, bo echo brzęczących kajdan docierające do zagród chłopskich i ruder robotniczych — coraz więcej hartuje i umacnia na duchu ludzi pracy, czyni z nich zdecydowanych do boju — o lepszy ustrój — szermierzy walki klasowej. — O tem wiedzieć i pamiętać powinni polscy kapitaliści. TER

Karność a dyktatura.

Niejednokrotnie słyszeć dają się narzekania niektórych członków na „dyktaturę" poszczególnego funkcjonarjusza, czy też całego Zarządu.

Jest to nieporozumienie, które wyjaśnić należy. Nieporozumienie polega na tem, że niektórzy członkowie organizacji nie zdają sobie sprawy, czego od nich wymaga karność organizacyjna i nie odróżniają żądania karności od rzekomej „dyktatury". Zarzut dyktatury, postawić można jednostce, która narzuca danemu zrzeszeniu, czy też członkom organizacji swą wolę **wbrew przyjętym uchwałom, regulaminowi czy też statutowi.** Dana jednostka nie liczy się z wskazaniami ogółu, jednak na przekór wszystkim usiłuje przeprowadzić swoje plany i zamiary pod jakimkolwiek bądź pozorem.

Natomiast **karność** organizacyjna polega na **ścisłem przestrzeganiu uchwał regulaminu i statutu** organizacji. A więc: nie tak, jak komuś się podoba, w stosunku do organizacji postępować, ale każdą rzecz z punktu widzenia ogólnego traktować należy. Oddziały, nie mają prawa wydawać dyrektyw dla swych członków według swego widzimisię. Ich również obowiązuje **karność**, to jest przestrzeganie tego wszystkiego, co Związek poleca czynić. Związek nie jest dyktatorem, lecz działa na **mocy statutu, regulaminu** lub uchwał powziętych przez Zjazd, który znów jest wyrazicielem opinji i woli ogółu. Wszak na Zjazd posyła się najlepszych ludzi, którzy niejednokrotnie otrzymują od organizacji robotników dyrektywy, jak mają decydować, przeto każdy członek ma obowiązek uszanować i dać posłuch postanowieniom naszych przedstawicieli.

Organizacja nasza ma wielkie zadania.

Walczy o nasz lepszy byt, zabezpiecza nas w razie braku pracy, strajku i t. p. tak, jak to mówi nasz regulamin. A także — co nie jest tajemnicą — przygotowuje się do zdobycia w przyszłości sprawiedliwego ustroju społecznego. Musi więc ona w każdym zakątku trzymać rękę na pulsie naszego związkowego organizmu, musi kierować życiem organizacyjnem. To nie jest dyktatura, **lecz wykonywanie uchwał dobrowolnie powziętych przez członków organizacji.** Żaden Oddział, czy poszczególne zrzeszenie, nie może pod pozorem samodzielności czy autonomji, postępować wbrew uchwałom całej organizacji, gdyż byłaby to samowola i anarchja, wprowadzająca bałagan i dezorganizację.

Wszyscy obowiązani są karnie wypełniać powzięte uchwały, gdyż w jedności nasza siła.

Tow. Michał Kmiecik

W niedzielę 17 lutego zmarł w Krakowie tow. Michał Kmiecik, przeżywszy lat 59. Zmarły, stolarz z zawodu, był współzałożycielem i przez 4 lata przewodniczącym Związku centralnego robotników drzewnych, ostatnio zaś dyrektorem spółdzielni stolarskiej „Jedność" w Krakowie. Pochodził on z Kalisza i tam należał do tajnej wówczas organizacji PPS zaboru rosyjskiego. Podczas wojny rosyjsko - japońskiej w r. 1904, aby uniknąć wcielenia do wojska rosyjskiego, przeniósł się wraz z żoną do Krakowa, ale podczas ruchu rewolucyjnego w r. 1905 wrócił do Kalisza, gdzie wraz z żoną brał udział w akcji rewolucyjnej PPS. Aresztowany, przesiedział w więzieniu na śledztwie 6 miesięcy, a wypuszczony za kaucją 300 rubli, „zwiał" do Krakowa, gdzie się odtąd na stałe osiedlił. Brał on wybitny udział w ruchu zawodowym robotników drzewnych, współdziałając z śp. tow. Bolesławem Jaroszewskim. Położył on duże zasługi około rozwoju organizacji robotników stolarskich.

Cześć Jego pamięci!

W jedności — siła!

A gdy idziem w owe dale.
Gdzie nam świecą jasne blaski,
To porzućmy wszelkie żale,
Próżne gniewy i niesnaski!

Jeśli nasze ciężkie życie
Truć nam będą głupie waśnie,
Jasne słońce na błękicie
Jak nam weszło, tak zagaśnie.

Ludzie pracy, ludzie prości, —
Na swe siły tylko zdani.
Idźmy razem wciąż związani
Węzłem zgody i miłości!

PODZIĘKOWANIE.

Rada Klasowych Związków Zawodowych w Stanisławowie i Okręgowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej — składa tą drogą serdeczne podziękowanie pp. dr. Darmowi Arturowi i dr. Zasławskiemu Eljaszowi za dzielną i bezinteresowną obronę robotników tartacznych w Stanisławowie przed Trybunałem w dniu 29 stycznia 1929 roku.

Sekretarz o sekretarzach.

Pokażcie członka organizacji, który byłby zadowolony ze swego sekretarza. Na tego człowieka spadają gromy ze wszystkich stron. Wogóle, nawet jeśli słońce podczas wycieczki nie świeci, to bezwątpienia wina sekretarza.

Przecie jednak sekretarz jest nie tylko pożyteczny, ale poprostu niezbędny. Wyobraźmy sobie życie organizacyjne, gdyby nie było sekretarza. Na kimby wówczas skupiły się wasze żale.

Inna sprawa „że sekretarz nie zawsze jest aniołem". Zdarza się, iż jego krzesełko kurzem porasta. Bywa niejeden trochę leniwy. Inny znowu jest za energiczny.

Pamiętajcie jednak, iż wy sekretarza wybieracie. Tymczasem małą zwracamy uwagę na osobę sekretarza. Człowiek biegły w piśmie to jeszcze nie sekretarz. Dobry organizator, pracowity, uprzejmy w stosunku do ludzi — to są wymagania podstawowe jeśli chodzi o sekretarza.

Pamiętajcie także, że waszym obowiązkiem jest nieść sekretarzowi pomoc. Jakże często jednak utrudniacie jego pracę. Zastanówcie się Towarzysze!

Wogóle sekretarz to jest człowiek nieszczęśliwy. Biją w niego jakby w bęben. Każde zebranie członków, posiedzenie władzy, poświęca temu sympatycznemu człeczynie wiele uwagi. Nie licząc oczywiście poszczególnych opiekunów i interesantów — wszyscy mają mu coś do zarzucenia. Trzymajcie się jednak zasady — ten niechaj rzuca kamieniem pierwszy kto sam jest bez grzechu.

Do wszystkich Oddziałów Związku Robotników przemysłu drzewnego w Województwie w Białostockiem!

Niniejszem zawiadamiamy wszystkie nasze Oddziały tego Województwa że z dniem 1 lutego został przeniesiony sekretarjat okręgowy z Białowieży do Białegostoku i poniżej podajemy adres tego sekretarza ażeby wszystkie oddziały w razie potrzeby mogły się zwracać: Marek Dowgalski, Białystok, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Rynek ul. Kościuszki 1.

Precz z alkoholem!

Kto pije wódkę, płaci dobrowolnie miljony złotych podatku, bogaci obszarników, gorzelników, niszczy swoje zdrowie, rujnuje swoją rodzinę, zatruwa swoje potomstwo, pomaga zapełniać domy dla obłąkanych i więzienia. — Robotnicy! Nie pijcie wódki!

FILIPOWICZ.

STRAJK.

Wielkie zebranie związkowe. Sala szczelnie wypełniona szaremi bluzami robotniczemi, aż kłęby dymu i pary wioną ku drzwiom wchodowym i oknom. Silny, metaliczny głos referenta:

— Towarzysze! Pertraktacje nasze z przemysłowcami rozbite. Ani pół grosza nie dołożą bez walki. Wobec tego jedno jest przed nami wyjście. — Strajk!

Skończył.

Wielka cisza zaległa salę. Przysiągłbyś, że słychać uderzenia serc w piątym rzędzie od mówcy. Wszystkie twarze jakby skamieniały. Przez ten jeden moment weszli w siebie. Odbiegli myślą od zebrania. — Dokąd? —Może do domów swoich, do rodzin, żon i dzieci.

Patrzę na nich. Twarze się kurczą: te mienią się uporem, inne krzyczą zaciętością, trzecie łamie słabość.

Możesz już czytać o postanowieniach:

— Nie ustępować, psiakrew!

— Jak im pachnie walka — to do walki!

Ale ci słabi.

Aa... strajk... to już było... znów konanie z głodu... teraz nie wytrzyma nasze nieboractwo... i już nie można, nie można... strajk... strajk...

A na to pierwsi:

— Wytrzymamy. Tyleśmy już cierpieli, przejdzie i teraz. Wytrzymamy...

I ostry krzyk drugich:

— Lepsza śmierć niż taki psi żywot. Jak walczyć to walczyć... choć do krwi! Jeśli nas mają djabli wziąć, niech nas biorą razem!!

Tyle się działo w tych kilku sekundach ciszy. Aż nagle ze stu piersi gruchnął wielki krzyk:

— Strajk aż do zwycięstwa!

I jeszcze były przemówienia, rezolucje. Spisano protokuł i odczytano go zebranym jako jutro wszystkie fabryki staną i będą stać tak długo, póki żądania robotnicze nie zostaną uwzględnione.

* * *

Już późnym wieczorem, po zebraniu, powrócił Józef Kubiś do domu. W milczeniu zjadł kolację i usiadł na łóżku przy chorym Stasiu. Zaniemogło to biedactwo przed kilku tygodniami, do szkoły nie chodzi, a nauczyciel radził, żeby go na wieś wysłać, na świeże powietrze. Chłopczyna otworzył oczy i rozjaśnił twarzyczkę na widok ojca:

— Tak długo czekaliśmy na ciebie tatusiu, gdzieś był?

— Na zebraniu, synku.

— Na zebraniu? — podchwyciła matka lękliwie — z pewnością głosowali nad strajkiem, bo ludzie rozpowiadają o nim. No i cóż?

Długa chwila milczenia.

Kubiś spuścił oczy ku ziemi, aż raptem podniósł głowę i rzucił twardo.

— Ano, jutro nie idę do fabryki.

Rozszerzonemi oczyma patrzał Stasiu na twarz matki. Ta znieruchomiała na chwilę, aż zaczęła się łamać boleścią niewymowną:

— Więc znowu strajk! O, ja nieszczęśliwa, znów bez kawałka chleba... Przecież mieliśmy Stasia wysłać na wieś?

— To nie pojedzie!

— Człowieku, zmarnieje nam dziecina!

— Niejeden taki Stasiu zmarnieje!

— Ojciec tak mówi! O dziecko nieszczęśliwe, pocom cię poczęła!

Kubisiowa rzuciła się na łóżko i zaczęła całować Stasia.

Ojciec siedział przez chwilę z twarzą ukrytą w dłoniach — nagle wstał i odtrącił ją od chłopca.

— Opamiętaj się kobieto! Przecież tu nie chodzi o ciebie i Stasia, ale o nas wszystkich.

— Co mi wszyscy — szeplenila przez łzy — jak on umiera. Ja matka i jego tylko widzę... On umrze bez powietrza...

Nagle wstała, wyprężyła się i rzuciła:

— Ja sobie głowę o mur rozbiję jak on umrze. Pamiętaj... Strajkuj...

Kubisiowi oczy krwią nabiegły. Całą siłą uderzył pięścią w stół:

— Zamilcz... zamilcz, bo źle będzie. Jak możesz mię naklaniać do... Solidarność to mój psi obowiązek! Przecież tu o naszą wspólną przyszłość... Urwał.

Wzrok z żony przeniósł na Stasia. Ten patrzał kolejno to na ojca, to na matkę i łzy miał w przestraszonych oczach. Dwie wielkie czyste łzy, w których akurat przeglądał się księżyc. Nie wytrzymał Kubiś. Szamotał się chwilę z sobą, aż z rykiem rzucił się na łóżko:

— Przebacz dziecino... Nie ja winien. Radbym ci nieba przychylić... To oni, co szakale... Jeszcze jednem życiem zmażą swe brudne sumienia...

I długo w noc przestrajkową słychać było łkania w izdebce. Aż wypłynął księżyc i rozperlił wszystkie łzy. Rozperlił i zabrał je z sobą, a oni wybiegli za nim myślą z zaświaty. **Czekali Wyzwolenia!**

RUCH ORGANIZACYJNY.

Protokół 1

Z posiedzenia Zarządu Centralnego odbytego w dniu 31 stycznia 1929 r. o godz. 6.30. — Obecni członkowie Zarządu tow. Lipiarz, Łachecki. Setko, Figuła, Siostrzonek, Malec, Rzepczyński, Madej.

Porządek dzienny obejmował:
1) Odczytanie protokółu,
2) Sprawozdanie z sekretarjatu,
3) Wolne wnioski i wpływy.

Pism wpłynęło 152, wysłano 150.

L. 1314. Perehińsko o przyjazd tow. Kusznira celem przeprowadzenia akcji cennikowej; polecono jechać.

L. 1330. Zarszyn o przyśpieszenie ponownej konferencji; zwrócono się do firmy.

L. 1331. Rycerka górna o przysłanie referenta celem odbycia zgromadzenia; polecono jechać tow. Rosnerowi.

L. 1335. Lwów co do zapomóg bezrobotnych ażeby wypłacać przez 3 miesiące t. j. styczeń, luty i marzec, odpisano, że w myśl uchwał Zjazdu jest to niemożliwem.

L. 1337. Borysław co do zamknięcia lokalu interwenjowano w Starostwie.

L. 1341. Sokoliki co do podwyższenia wkładek na Zjeździe odpisano list wyjaśniający.

L. 3. Warszawa 11 o odbyciu zgromadzenia w Pilawie.

L. 10. Warszawa 4 co do niepłacenia wpisowego ponieważ poprzednio byli członkami w oddziele 3 i żądają ażeby wpisowe było dla nich minimalne i wynosiło tylko 50 gr. odpisano, że muszą się podporządkować uchwałom Zjazdu.

L. 11. Białystok O. K. Z. Z. w sprawie tow. Macanki odpis pisma jakie przesłało C. K. Z. Z. do Warszawy wyświetlono całą sprawę C. K. Z. Z. i Okręgowej Kom. w Białymstoku.

L. 13. 1. 14. Dolina w języku ukraińskiem o przebiegu konferencji w Dolinie.

L. 24. Bełchatów w sprawie organizacji wysłano druki i informacje.

L. 30. Otynja, ruch wstrzymany z powodu braku drzewa.

L. 33. Złoczów o aresztowaniu towarzyszy z powodu pomocy strajkującym krawcom zwrócono się do Rady Krajowej i K. C. Z. Z. o interwencje.

L. 34. Siemiatycze o ponownem istnieniu.

L. 37. Bolechów o zapomogę dla 300 członków z powodu bezrobocia odpisano że oddział ten nie spełniał należytych obowiązków względem Centrali.

L. 39. Tarnów o powtórnem organizowaniu się posłano wszelkie druki i t. d.

L. 42. Łódź o przyjazd delegata na odsłonięcie sztandaru posłano życzenia.

L. 45. Oborniki zawiadamiają, że z powodu bezrobocia nie są w możności uregulować zaległe wkładki jak tylko powrócą do pracy zaraz obliczenia nadeślą.

L. 48. Warszawa 11 o przysłanie mandatu dla sekretarza okręgowego tow. Kuczborskiego zażądano bliższych informacji co do tego tow. ponieważ u nas w katastrze nie figuruje i okazuje się, że nie jest naszym członkiem.

L. 50. Brześć n/B. zapytanie, że o ile członkowie ureguluą zaległe wkładki czy mogą pobierać czy też muszą się ponownie wpisywać, odpisano, że wkładki zaległe można przyjmować.

L. 51. Włodzimierz Wołyński o ponownem istnieniu.

L. 55. Czarna wieś o przyjazd sekretarza okręgowego tow. Dowgalskiego w celu interwencji u firmy, ażeby wszyscy robotnicy byli ponownie przyjęci do pracy, polecono jechać tow. Dowgalskiemu.

L. 57. Strzyżów o przysłanie posła, i w sprawie wypłaty zwrócono się do firmy i do tow. Batora ażeby do nich jechał.

L. 61. Przedbórz o przyjazd delegata o zwróceniu się do tow. posła Kaźmierczyka ażeby on do nich jechał i niech starają się nadesłać obliczenia i pieniądze.

L. 64. Uściług o ponownem istnieniu.

L. 66. Poznań co do obsadzenia sekretarza okręgowego na Województwo Poznańskie odpisano, że narazie to jest niemożliwem.

L. 80. Rytro co do podwyższenia wkładek odpisano list wyjaśniający.

L. 85. Sieraków co do usunięcia 2 robotników z pracy bez 14-dniowego wypowiedzenia zwrócono się do Firmy.

L. 86. Bohorodczany o ponownem istnieniu.

L. 87. Bydgoszcz, Wolne Związki w sprawie wspólnego połączenia się, sprawa będzie załatwiona w pierwszych dniach lutego.

L. 94. Perehińsko o aresztowaniu robotników i o interwencję w klubie posłów, zwrócono się natychmiast do K. C. Z. Z. i polecono także jechać tow. Kusznirowi.

L. 98. Warszawa T. U. R. o subwencję celem uczczenia pamięci tow. Jaszkowskiego: **wznieść dom Jego imienia**, uchwalono 50 zł.

L. 103. **Sambor** o przysłanie wykazu jaka kwota wpłynęła do Centrali od 1. 9. 1928 r. i co do zwrócenia się do tow. Bieli w sprawie pieniędzy 43 zł. 95 gr. pobranych z oddziału, posłano wyjaśnienia do oddziału i zwrócono się do tow. Bieli o wyrównanie pieniędzy.

L. 104. Jarosław zawiadamia, że odbyło się zgromadzenie na którem był tow. Kałb z Przemyśla i omówił sprawozdanie ze Zjazdu.

L. 105. Słonim, zażalenie na pracodawcę, że nie chce przyjmować starych robotników do pracy, prośba o interwencję. Załatwiono.

L. 106. Krosno o organizowaniu okolicznych tartaków wysłano druki i t. d.

L. 107. Czarna wieś o przysłanie większej ilości legitymacji ponieważ oddział znacznie wzrasta — załatwiono.

L. 109. Dolina odpis pisma wysłanego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie Perehińska o interwencje w sprawie aresztowanych członków.

L. 110. Kielce o ponownem istnieniu wysłano druki i t. d.

L. 111. Suchedniów o przyjazd delegata.

L. 112. Białowieża o stosunkach w oddziele.

L. 113. Grudziądz o przysłanie druków celem organizowania załatwiono.

L. 116. Warszawa 4 o opłacanie sekretarza w kwocie 400 zł. miesięcznie zarząd i wogóle o pokryciu wydatków przez Centralę odpisano **odmownie.**

L. 118. Warszawa K. C. Z. Z. zawiadamia o interwencji w Perehińsku.

L. 123. Lwów, Kusznir, sprawa Perehińska i wyrównanie rachunku.

L. 127. Grodno o przesłanie pełnomocnictw w celu organizowania. Ponieważ jest połączone z kosztami zawsze wzywać sekretarza okręgowego.

Na tem zakończono.

Przew. **A. Lipiarz.** sekr. **M. Łachecki.**

—o—

PILAWA

W dniu 27 grudnia 1928 r. we wsi Pilawie w pow. Garwolińskim odbyło się zebranie robotników tartaku „Żołnierka" we wsi Pilawie mieszczącego się. Zebranie rozpoczęto o godz. 17-ej. Obecnych 34. Przewodniczącym zebrania został wybrany tow. Zielonka Konstanty, który jednocześnie pełnił obowiązki sekretarza.

Porządek dzienny następujący: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Wyjaśnienie zasad i celów związków zawodowych wogóle, a „Związku rob. przem. drzewn. w Polsce" w szczególności. 3. Uchwalenie założenia w Pilawie Oddziału tegoż Związku. 4. Wybór Zarządu i Komisji Rewiz. 5. Wolne wnioski.

W punkcie 2 zabrał głos przybyły z Warszawy tow. Popielarski, który w przystępnym i szczegółowym referacie wyjaśnił historję powstawania związków robotniczych oraz omówił zasady i cele Związku zaw. drzewnego. Zgromadzeni gorąco podziękowali tow. Popielarskiemu za referat.

W punkcie 3 porz. dzien.: Uchwalono jednomyślnie potrzebę założenia Oddziału Zw. rob. przem. drzewn. Przemawiali tow. Popielarski, Zielonka, Kowalski.

Do Zarządu wybrano jednomyślnie: 1) tow. Kowalskiego Jana, furmana; 2) Władysława Jaworskiego, Władysława Fronczyka rob. leśnego; 4) Moszka Ajzenkajta, furmana; 5) Konstantego Zielonkę, woźnego miejscowej szkoły publicznej.

W punkcie 5 porz. dz. głosu nie zabierano. Na tem o godzinie 19-ej zebranie zakończono.

Protokół zebrania odbytego 30 grudnia 1928 roku.

Zebranie rozpoczęto o godz. 13-ej. Przewodniczącym wybrano tow. Zielonkę. Głos zabrał przybyły z Warszawy tow. Kaszczyński, który przedstawił obecnym potrzebę organizowania się w związkach klasowych. Następnie zabierali głos poszczególni towarzysze wyjaśniając krzywdy i nadużycia stosowane przez zarząd tartaku w stosunku do robotników a w szczególności do Zarządu Oddziału. Po przemówieniu tow. Kaszczyńskiego robotnicy uchwalili odpowiednią rezolucję.

Na tem zebranie o godzinie 17-ej zakończono.

Zarząd podzielił pomiędzy siebie następujące obowiązki:

1) tow. Jan Kowalski, przewodniczący i czasowo skarbnik; 2) tow. tow. Władysław Fronczyk, 3) Władysław Jaworski i 4) Moszek Ajzenkajt, członkowie zarządu; 5) Konstanty Zielonka, sekretarz. Komisja rewizyjna: 1) tow. Piotr Szostak, 2) tow. Piotr Jałocha.

Za zgodność: Konst. Zielonka sekr.

—ooo—

POZNAŃ.

W dniu 27 stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie Związku Robotników Drzewnych oddział Poznań, które zagaił przew. tow. Chrzanowski. Po sprawozdaniu z czynności poszczególnych członków Zarządu z roku ubiegłego, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w którego skład weszli nast. tow.: przew. Chrzanowski zast. Zwierzycki, sekr. Tyl, zast. Nawrot, skarbnik Behnert. Na ławników: Ozorkiewicz Musiałkiewicz i Płaczek. Komisja rewizyjna: Badena, Stachowiak i Morawski. Chorążym został wybrany tow. Płaczek. Do sądu polubownego weszli Ślusarczyk, Tomczak, Koza, Promiński i Kwiatkowski.

JASIONKA.

Dnia 10 lutego 1929 r. został zwołany z inicjatywy Tadeusza Turskiego z Turki n/Stryjem wiec organizacyjny w Jasionce masiowej celem założenia Związku Rob. przem. drzewnego. Na zebraniu tem obecnych było około 100 robotników t. j. po kilkunastu delegatów z jednej wsi gdzie po przeszło 2 godzinnym referacie tow. Tadeusza Turskiego o organizowaniu się i znaczeniu Związków Zawodowych przystąpiono do założenia Związku robotników drzewnych i wybrano tymczasowy Zarząd w skład którego weszli tow. Roman Toryszczuk jako przewodniczący Iwan Myś sekretarz i Oleksy Strumar jako kasjer.

—ooo—

NASTĘPUJĄCE ODDZIAŁY NADESŁAŁY NAM SPIS ZARZĄDU:

Radom II: Henryk Firschenberg, Szymon Weinberg, Mendel Huberman. Józef Kurc, Izrael Małach, Józef Dinerman, Mordka Holeman.

Włodawa: Lajber Lajchter przewodniczący, Józef Szuchmacher zastępca przewodn., Biały Litman skarbnik, Gedale Milch sekretarz, Erlich Moszko członek zarządu.

Weldzirz, powiat Dolina: Jurko Fesyneć przewodniczący, Mikołaj Jacyszyn zastępca przew., Antoni Dzisa sekretarz, Dmyter Olejniuk kasjer, Dmytro Rabczuk członek zarządu, Iwan Kabyneć, Fedyniak, Komisja kontrolująca: Adam Hruszczak i Danderycz.

Mizuń, powiat Dolina: Fedio Kobyneć przewodniczący, Nykota Bezdił zastępca przewodn., Iwan Kernycyszyn sekretarz, Mychajło Dydiak kasjer. Członkowie zarządu: Mychajło Krenciw, Jurko Czuczwicz, Dmyter Szlomak, Wasyl Semiandiw, Jurko Chawacz, Iwan Jadymir. Komisja kontrolująca: Jurko Halo, Wasyl Czuczbir, Fedor Hruszamyk.

Józefów Biłgorajski: Majlach Dikszteln przew., Icek Warmstein sekretarz, Jakób Wagmaster kasjer, Moszko Walder, Icek Grossheim.

Lołyń, powiat Dolina: Nykota Tysiak przewodniczący, Danylak Mychajło zastępca przewodn., Tysiak Fedio sekretarz, Wasyl Tysiak kasjer. — Członkowie zarządu: Szutka Hryń, Dmyter Pańdo, Tysiak Nykota, Nykota Matyiczyn, Ilko Prodopyszyn, Iwan Worek. — Komisja kontrolująca: Dmytro Friszcz, Stefan Szutka, Fedor Szudir.

Worochta: Julian Jurkowski przewodniczący, Mikołaj Jaremczuk zastępca przewodn., Piotr Pyć sekretarz Wasyl Chimiak skarbnik, Wasyl Płyczyn kontrolor. Członkowie zarządu: Stanisław Stefaniuk, Franciszek Swieszek, Franciszek Kucaj, Tadeusz Stokłosa, Aleksander Bodenlas, Józef Harasimekt. Sąd polubowny: Jan Swieszek, Iwan Stukajło, Mikołaj Czizman.

Czytajcie pisma robotnicze!

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: **Marcin Łachecki.** Drukarnia Ludowa pod zarządem **Henryka Schiffa.**